Gazeta Krakowska

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 14.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

SRODA 19 Stycznia 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
17	6"	27 4. 83	—12, 4	0, 64	Wschodni słaby	Pochmurno	W nocy Śnieg
	2	4, 57	—10. 2	0, 79	Wschodni ,,	,,	
	10	4. 48	-10. 8	0 75	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Nro 4356—4541—4928 Pol.

Kundmachung.

mit welcher die in Galizien geltenden Grundsäze bezüglich der Militärbequartirung theilweise auch im Krakauer Gebiete in Anwendung gebracht werden.

In Gemäßheit eines von dem k. k. Hofkriegs-Rathe einvernehmlich mit der k. k. vereinigten Hofkanzlei gefaßten Beschlußes haben mit dem 1 Februar 1848 die in andern Provinzen der Monarchie und namentlich in Galizien bestehenden Militärbequartirungsnormen in dem Gebiete von Krakau mit nachstehenden Modalitäten in Anwendung zu treten.

§. 1.

Da die Beistellung der Bequartirungs-Erforderniße für die k. k. Truppen vom Feldwebel abwärts gegen Bezug des systemmäßigen Schlafgeldes als eine Verpflichtung des Landes anzusehen ist, so werden die Stadt- und die Landgemeinden im Krakauer Gebieth, in welchen k. k. Truppen dislozirt sind, und zwar die leztern gemeinschaftlich mit den betreffenden Gutsbesizern diese Last zu tragen haben.

§. 2.

Kraft dieser Verpflichtung ist das Land respective jeder Stadt- und Land-Insaße verbunden, dem bei ihm bequartirten Soldaten die Unterkunft sammt Bett, das nöthige Licht und Feuerung gegen Bezahlung des Schlafgeldes von 1 Xr. CM. täglich (ohne Bett ½ Xr.) dann für das Pferd den Stall sammt Streustroh gegen Rüklaß des Düngers herzugeben.

§. 3.

Die Gutsbesizer haben die Naturalbequartirung nach Maßgabe ihrer der Kaminsteuer unterliegenden Wohngebäude zu tragen.

§. 4.

Befreit von der Militärbequartirungspflicht sind nur Pfarrwohnungen und andere zu geistlichen Zweken bestimmte Gebäude, öffentliche Schulen, Spitäler, dann Posthäuser, sofern leztere ausschließend für den Postdienst und für die Unterbringung des Postmeisters und seiner Familie benüzt werden.

§. 5.

Diejenigen Gemeinden, welche sich von der Last der

Nro 4356—4541—4928 Pol.

OBWIESZCZENIE.

którém przepisy co do kwaterunku wojskowego w Galicyi obowiązujące, również i na territorium krakowskiém częściowo w zastósowanie wprowadzone zostają.

Stósownie do postanowienia przez C. K. Nadworną Radę Wojenną, po zniesieniu się z Ces. Król. połączoną Kancelaryą Nadworną wydanego, mają być z dniem 1 Lutego 1848, przepisy w innych prowincyach Monarchii, a mianowicie w Galicyi istniejące, tyczące się kwaterunku wojskowego, i na territorium Krakowskiém, wedle następujących form zaprowadzone.

§ 1.

Gdy dostarczenie potrzeb kwaterunkowych dla C. K. Wojsk, od felwebla zstępnie do prostego żołnierza, za zapłatą stósownego noclegowego, (szlafgeld), jako obowiązek krajowy ma być uważane; przeto gminy miejskie i wiejskie territorium krakowskiego, w których C. K. Wojska są rozlokowane, a mianowicie ostatnie, wspólnie z posiadaczami dóbr, ciężar ten ponosić mają.

§ 2.

Na mocy tego zobowiązania, winien jest kraj, a w szczególności każdy osadny mieszkaniec miejski i wiejski wkwaterowanemu do siebie żołnienierzowi dostarczyć pomieszczenie z posłaniem, tudzież z potrzebném światłem i opałem, za zapłatą jednego krajcara M. k. dziennie (½ kr. zaś bez posłania), tudzież dla konia stajnią i słomę na podściełkę, za pozostawieniem na swój użytek nawozu.

§ 3.

Posiadacze dóbr obowiązani są naturalny kwaterunek, w miarę ulegających podatkowi dymowego swych zabudowań mieszkalnych, ponosić.

§ 4.

Wolne są od powinności kwaterunku wojskowego mieszkania plebanów i inne dla potrzeb duchownych przeznaczone budynki, szkoły publiczne i szpitale, tudzież domy pocztowe, o ile te ostatnie wyłącznie przez służbę pocztową i pocztmistrza z jego familią, są zajmowane.

§ 5.

Gminy, które od ponoszenia wspólnego kwa-

g meinschaftlichen Bequartirung befreien wollen, haben für kasern= oder schemalartige Unterkünfte für die Mannschaft mit Beistellung der Serviceerforderniße an Licht und Beheizungsmaterial dann der Kasern=Requisiten gegen Bezug des Schlafgeldes von 1 Xr. pr. Mann und Tag, und für schemalmäßige Stallunterkünfte mit Beistellung des Streustroh und der Stallrequisiten gegen Vergütung von $^1/_2$ Xr. CM. für jedes Pferd und Tag dann Rüklaß des Düngers Sorge zu tragen.

§. 6.

Zu den Kosten für derlei Chemalunterkünfte haben die Gutsbesizer im Verhältniß zu der auf dieselben entfallenden Quote von der auf die betreffende Gemeinde umgelegten Kaminsteuerschuldigkeit beizusteuern.

§. 7.

Die entfallende Schlafkreuzer=Vergütung wird von den betreffenden Truppen=körpern den einzelnen Gemeinden von Monat zu Monat zu Handen des Gemeind=Vorstandes gegen dessen Quittung baar ausgezählt werden.

In dieser Quittung muß das betreffende Regiment, Bataillon, Compagnie oder Eskadron bestimmt und deutlich benannt, die Anzahl der Köpfe und die Anzahl der Tage wofür die Vergütung anzusprechen kommt, aufgeführt, und der bezahlte Geldbetrag mit Buchstaben ausgedrükt sein, Korigirte oder radirte Quittungen werden nicht angenommen. Auch genügt es nicht, solche Quittungen Seitens der Gemeinde bloß durch beigefügte Kreuzzeichen zu fertigen, sondern im Falle der Gemeindevorstand des Schreibens unkündig wäre, muß die erfolgte richtige Zahlung entweder vom Ortspfarrer oder sonst einem des Schreibens kundigen Individuum mit ihrer Unterschrift bestättigt werden.

Krakau am 1. Jänner 1848.

Moriz Graf Deym
k. k. Hoffkommissär.

terunku uwolnić się życzą, obowiązane są do koszar lub do koszarowych pomieszczeń dla żołnierzy, dostarczać potrzeb służbowych, w świetle i palnych materyałach, tudzież koszarowych rekwizytach, za zapłatą jednego krajcara noclegowego (szlafgeld), od każdego żołnierza dziennie, a do stajennych pomieszczeń koszarowych dostarczać słomy na podściełkę i rekwizytów stajennych, za zapłatą ½ krajcara dziennie za każdego konia, i pozostawieniem sobie nawozu.

§ 6.

Do kosztów na takowe koszarowe pomieszczenia, obowiązani są posiadacze dóbr przykładać się, w stosunku do przypadającego na tychże udziału na właściwą gminę rozłożonych powinności z poboru dymowego.

§ 7.

Przypadające od właściwych korpusów wojskowych wynadgrodzenia noclegowego dla pojedynczych gmin, wypłacane będą każdomiesięcznie na ręce i za kwitem przełożonego gminy w gotowiznie.

W kwicie tym, należy właściwy półk, batalion, kompaniją lub szwadron,—ilość głów i dni, za które należytość przypada, dokładnie i wyraźnie oznaczyć, tudzież wypłaconą kwotę pieniężną literami wypisać. Poprawiane lub skrobane kwity przyjmowane nie będą. Również niedosyć jest, ażeby takowe kwity ze strony gminy, były tylko trzema znakami krzyża podpisywane, lecz w razie gdyby przełożony téjże nieumiał pisać,—rzeczywiście nastąpiona wypłata podpisem własnoręcznym, albo miejscowego plebana lub innéj wreszcie osoby piśmiennéj, utwierdzoną być winna.

Kraków dnia 1 Stycznia 1848.

Maurycy Hr. Deym.
C. K. Kommissarz Nadworny.

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 10 *Stycznia.* —

Zapogiegając zgubnéj spekulacyi giełdowéj obligami udziałowemi, mianowicie między klassami niższemi, rząd rozporządził na przyszłość, że najmniejsza summa obligów udziałowych najmniéj 100 Zr. wynosić ma; prócz tego oblig takowy ma nosić imie właściciela a nie oddawcy onegoż.

W miejsce niedawno zmarłego c. feldmarszałka xięcia Hohenzollern mianowany został c. feldmarszałek i komendant c. wojsk w Ferrarze, br. Auersperg naczelnym komendantem wojennym w Arcyxięztwie austryackiém.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 9 *Stycznia.* —

Z Dreux piszą, że gdy spuszczano zwłoki xiężniczki Adelajdy do grobu, aby się z niemi, na zawsze rozstać, król który podczas całego nabożeństwa żałobnego blizkim był rozrzewnienia tak się rozczulił, że łez swych już dłużéj utłumić nie mógł co jednak wkrótce pokonać zdołał, umiejąc nad sobą panować.

Słychać, że xiężniczka Adelajda przekazała ubogim paryzkim 200,000 fr. które między dobroczynne zakłady rozdane będą. Xiężniczka Klementyna i królowa belgijska odziedziczą dyamenty i kosztowności wielkiéj wartości.

Projekt xięcia Wellingtona ze względu na ufortyfikowanie niektórych otwartych punktów nadbrzeżnych dla odparcia możebnego napadu francuzów dał powód dziennikowi *Democratie pacifique* do wystąpienia przeciw angielskiéj polityce, którą nazywa najniesprawiedliwszą i przepowiada Anglii przyszłe klęski.

— *Londyn* 8 *Stycznia* —

Na dniu onegdajszym w Limerick odbyte posiedzenie nadzwyczajnéj kommisyi sądowéj, która do wyśledzenia i ukarania morderstw w Irlandyi popełnionych ustanowiona, obecnie niepokojone obwody objeżdża, podaje nam charakterystyczne cechy tamtejszego stanu rzeczy. Szło o głoszenie wyro-

ku przeciw mordercy Ryan, który dniem pierwéj za winnego uznany został. Był najprzód pytany co może na swoją przytoczyć obronę, aby wyrok na nim nie był wykonany. On odpowiedział: Milordowie! Nigdy w życiu mojém nie byłem dla fuzyi lub pistoletu aresztowany. Zawszem uczciwie pracował; moi prześladowcy nie czynili tego; kradli bowiem zawsze owce i t. p. Dzięki Bogu, ja jestem niewinny względem tego co mi zarzucają.... Jedyna prośba, którą mam, jest, aby mnie przy moich rodzicach pochować chciano. Oto wszystkó, co powiedzieć miałem. Sędziowie nakryli teraz głowy czarnemi kapami, a Lord nadsędzia wydał wyrok, który ma być wykonany na d. 7 lutego. Ryan uchodzi za najniebezpieczniejszego człowieka w całém hrabstwie; był on herszten bandy, która prócz licznych podpaleń pięć morderstw popełniła.

— *Sztokolm* 4 *Stycznia.* —

Dnia 9 paźd. w imieniu króla namiestnik na wyspie Barthelemy ogłosił rozporządzenie znoszące na wieczne czasy niewolę murzynów. Teraz usamowolnieni złożyli na ręce namiestnika dziękczynny adres królowi i stanom państwa.

— *Od granic Szwajcarskich.* —

Kanton Bern. Odnośnie do wiadomości w *Journal des Debats* zamieszczonéj, że papież przesłał rządowi związkowemu notę w któréj się użala na postępowanie armii exekucyjnéj w kantonach katolickich i na zniesienie niektórych klasztorów traktatem z r. 1815 dozwolonych odpowiada teraz *Gazeta Związkowa* że traktat związkowy zagwarantował tylko klasztory, a nie zakony, dla tego je więc wydalono.

— *Rzym* 2 *Stycznia.* —

Powtórne usiłowanie odwrócić lud od swego ubóztwianego władcy udaremnione zostało przez prawy lud. Już od kilku tygodni przepowiadano blizki wybuch tajnego spisku przeciw jezuitom i t. d. przezco spokojność publiczna okropnie miała być zakłuconą. Każdy rozsądny uważał obawę tę za urojenia rozognionéj wyobraźni, ile że lud rzymski dalekim jest od podobnych zaburzeń. Rano d. 31 grud. lud zaczął się na *Piazza del popolo* zbierać w celu udania się na *Monte Cavallo* aby około 10 godz. złożył papieżowi powinszowanie nowego roku i wynurzył mu swoją wdzięczność za reorganizacyą ministerstwa. Nagle nadszedł urzędnik policyjny i doniósł przewodniczącemu ludowi, Angelowi Brunettemu (Ciceruacchio) że Jego Świątobliwość bardzo zasłabł i że z tego powodu nikogo przyjąć nie może. Lud wprawdzie rozszedł się spokojnie, jednak to każdego bardzo zastanawiało, ile że o chorobie papieża nic pewnego nie wiedziano, a zeszłéj nocy wszelkie straże we wszystkich kwaterach gwardyi narodowéj potrojono, wojsko w koszarach stało pod bronią, mosty były pozamykane a po wszystkich ulicach miasta przeciągały liczne patrole policyi i wojska. Około 11 godziny przed południem Progovernatore Savelli otrzymał od sekretarza Stanu rozkaz, wszelkich użyć środków do zapobieżenia możebnemu poruszeniu ludu do pałacu kwirynalskiego. Pewien znakomity rzymianin był właśnie u Savellego i przez niego ten nadzwyczajny rozkaz rozszedł się lotem błyskawicy. Wszelkie przystępy do Kwirynalu zajęła konnica mająca rozkaz wzbronić ludowi wnijścia do pałacu. Pomimo powszechnego rozjątrzenia lud nie dopuścił się żadnych nadużyć, ale wysłał deputacyą do xcia Corsini z prośbą o radę i pośrednictwo. Corsini udał się więc do Ojca Świętego i przedstawił mu całą rzecz. Jego Świątobliwość był w najwyższym stopniu zdumiony i oświadczył, że o niczém nie wie dodając że dla spełnienia życzenia ludu popołudniu będzie przejeżdżał przez główniejsze ulice miasta. Natychmiast Rzym przybrał postać uroczą, ustrojony w kwiaty i t. d. a gdy papież wracając z kościoła St. Piotra przejeżdżał, niezmierne mnóztwo ludu witało go wszędzie najżywszemi okrzykami radości i uwielbienia.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

Niezmordowany Murat, w tym czasie, zapędził się z szwadronami swoimi aż do Erfurtu i zajął tę fortecę: chociaż słaba, miała przecież dość dobre mury i znaczny zapas wojennego przyboru. Natłoczyło się tam ranionych i uciekających.—Przeniesiono tam marszałka Mollendorf dla którego Napoleon rozkazał niejwiększe mieć względy. Murat wezwał Erfurt żeby się poddał, a wezwanie popierał piechotą marszałka Ney. Między uciekającemi oddziałami pruskiemi ani jeden nie był w stanie stawić czoła Francuzom i energicznym oporem wstrzymać tę pogoń gwałtowną. Wprawdzie czternaście do pietnastu tysięcy zbiegów, z których 6 tysięcy rannych konających po większéj części, niesłychany nieład, nie przestawiały wielkiego żywiołu do obrony. Miasto kapitulowało tegoż jeszcze wieczora, 15 października. Zabrano tam oprócz sześciu tysięcy ranionych, dziewięć tysięcy jeńców i łup niezmierny. Murat i Ney natychmiast wyruszyli w dalszą pogoń za armią pruską.

Murat wysłał do Weissensee dragonów Kleina, dla przyjęcia oddziałów samopas uciekających. To miasto leży między Sommerda, gdzie król pierwszą noc przepędził, a Sonderhausen gdzie miał drugą nocować. Jenerał Klein wyprzedził tam Prussaków. Jenerał Blücher, przybywszy z jazdą, zdziwił się niepomału spotykając już na drodze swojéj dragonów Murata. Zażądał więc parlamentowania, i rozpoczął niby jakieś układy z jenerałem Klein, powołując się na list Napoleona do króla Pruskiego pisany, który, jak powiadano, miał obejmować ofiarę pokoju, i słowem honoru zaręczał że zawieszenie broni podpisaném zostało. Jenerał Klein uwierzył słowu jenerała Blücher i odwrotowi jego więcéj nie stawiał tamy. Tym podstępem wojennym ocalały szczątki pruskiéj armii. Jenerał Blücher i marszałek Kalkreuth udali się przeto do Greussen. Ale marszałek Soult szedł za temi korpusami tą samą drogą. Nazajutrz rano, 16 paźd. dopędził w Greussen tylną straż marszałka Kalkreuth, który chcąc zyskać na czasie, użył także bajki o zawieszeniu broni. Ale marszałek Soult nie dał się tém uwieść; oświadczył że nie wie o żad-

ném zawieszeniu broni, i po niejakim czasie na wzajemne objaśnienia obróconym, żeby piechota zejść się mogła, uderzył na Greussen, wziął je szturmem, i zebrał jeszcze dużo niewolnika, koni i armat. Następnego dnia, 17go, ścigający i ścigani pociągnęli do Sondershausen i Nordhausen, drudzy zostawiając pierwszym bagaże, działa, całe bataliony. Na wszystkich drogach zebrano już przeszło dwieście armat i kilka tysięcy jeńców.

Król pruski przybywszy do Nordhausen, zastał xięcia Hohenlohe. Wierząc jeszcze w zdolność i talenta tego jenerała, który równie pobitym został jak xiążę Brunszwicki, ale w oczach armii posiadał tę zasługę, że ganił plan naczelnego wodza, oddał mu naczelne dowództwo. Jednakowoż dowództwo dwóch dywizyi rezerwowych zostawił staremu Kalkreuthowi, który także odznaczał się tém że niezmiernie ganił wszystko co zrobiono. To jedyne jest zarządzenie króla Pruskiego po téj wielkiéj klęsce. Smutny, milczący, surowo poglądał na szaleńców którzy wojny pragnęli, oszczędzał im przecież wyrzutów, i pojechał do Berlina w chwili kiedy obecność jego w wojsku mogłaby się przyczynić do podniesienia upadłego ducha, zniechęconych, posępnych umysłów, i te wszystkie szczątki zebrawszy w jeden korpus mógł wstrzymać cokolwiek Francuzów u przejścia Elby, zasłonić Berlin przez czas jakiś a cofnąwszy się za Odrę, podać sprzymierzeńcom kontyngens dość znaczny. Ważnym tedy błędem był ten odjazd. Do nominacyi xięcia Hohenlohe naczelnym wodzem, władzca ten to jeszcze dodał, że napisał do Napoleona, wyrażając mu żal że wszedł w wojnę z Francyą, i ofiarując mu natychmiast rozpocząć układy o pokój.

Ponieważ król odjechał z głównéj kwatery nie wydawszy żadnéj instrukcyi wojskowéj jenerałom, ci więc działali bez najmniejszéj zgody i porządku. Xiążę Hohenlohe zgromadził szczątki obu armii, oprócz rezerwy powierzonéj marszałkowi Kalkreuth i utworzył z nich trzy oddziały, dwa z wojsk jako tako uporządkowanych, a trzeci zawierający całą massę żołnierzy z rozsypanych pułków. Wszystkie trzy, poruszeniem w prawo, posunął nad Elbę, prowadząc je trzema linijami odmiennych przystanków, ale w jednym idących kierunku, z Nordhausen do Magdeburga. Rzucić się w góry Hartzu nie wiele przedstawiało korzyści, gdyż oprócz braku żywności, ten łańcuch górzysty nie był ani dość oddalonym, ani dość rozległym, żeby mógł dać schronienie uchodzącéj armii. Francuzi naderzwinni w górach, wnetby tam za nimi poszli, a może wyszedłszy za góry, spotkaliby ich jeszcze na drodze od Elby. Dobrze więc był pomyślany ten zwrót na prawo, wprost ku Elbie i Magdeburgowi. Jednakże prowadzono za sobą park ciężkiej artyleryi, który bardzo opóźniał pochód. Umyślono więc powierzyć go jenerałowi Blücher, który obszedłszy z przeciwnéj strony góry Hartzu, przez Osterode, Seesen, Brunszwick, miał zejść na równiny Hanoweru, nie ścigany od Francuzów, przypuszczać bowiem należało że oni massą rzucą się w trop za wielką armią pruską, a biedz nie będą za jednym oddziałem po przykrych drodach heskich. Stósownie do tego jenerał Blücher, podjął się z dwoma batalionami i znacznym oddziałem jazdy, przeprowadzić ów wielki park artyleryi. Xiążę Weimarski, który z przednią strażą zapędził się głęboko w Turyngską puszczę, wyszedł z niéj niebawem na wieść o dwóch przegranych bataliach. Szedł pod samemi górami, ciągnąc jak tylko mógł najdaléj od obu armij, francuzkiéj i pruskiéj. W porę otrzymał wiadomość o poruszeniu które jenerał Blücher miał wykonać, i zamierzył połączyć się z nim przez Osterode i Seesen. Marszałek Kalkreuth, spędziwszy kilka dni w Nordhausen, dla zasłonięcia odwrotu, poszedł prosto do Elby, poniżéj Magdeburga, lubiąc iść osobno, i niezadowolony że kolejno zostawał pod rozkazami dwóch wodzów których mało cenił, kiedy nader sprawiedliwie mniemał, że sam zasługiwał na dowództwo naczelne.

Marszałkowie Ney, Soult i Murat puścili się więc w pogoń za wielką armią pruską, pędząc bez wytchnienia, żeby ją dognać, a co krok zabierali jej niewolnika i wojenny materyał. Ale droga z Nordhausen do Magdeburga zbyt krótką była żeby mogli Prussaków ubiedz szybkością. Osiągnęli przecież cel główny, nie dając im ani jednego dnia spoczynku i odejmując wszelką możność zreorganizowania się i uformowania jeszcze za Elbą znaczniejszéj massy.

Tymczasem marszałek Bernadotte pomaszerował do Halli, tam miał przejść Saalę i dotrzeć do Elby koło Barby albo Dessau. Halla leży nad niższą Saalą, poniżéj ujścia do téj rzeki Elsteru, a powyżéj punktu w którym Saala do Elby wpada. Wyszedłszy z Weimaru w odwrocie ku Elbie, zasłaniając się Saalą, xiążę Brunszwicki rozkazał xięciu Eugieniuszowi Würtembergskiemu posunąć się pod Hallę, na przeciwko wielkiéj armii pruskiéj.

(d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 17 do dnia 18 Stycznia.

Polanowski Stanisław ob., Raffi Franciszek, z Galicyi: — Wolicki Jan ob., Szalewska Maryanna z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Pieniążek Stanisław ob., Polanowski Stanisław, Dulemba Cypryan, Gagatnicki Antoni, do Galicyi

---

Doniesienie Urzędowe.

Prawnie zajęta stolarszczyzna, odzież, oraz różne sprzęty domowe, będą dnia 21 Stycznia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 13 Stycznia 1848 r.

Dziarkowski. C. K. K. S.